

ECHO

Konopnicy

01-03.2014



Wygraliśmy bitwę

Czekamy na amfiteatr
Jak święty Franciszek
Sztuka walki pustą ręką
Dzień seniora w Motyczu



Zdjęcie na okładkę
Waldemar Sulisz

Echo Konopnicy
informator gminny

adres redakcji
Kozubszczyzna 127 a
21-030 Motycz

tel. 81 503 10 81, 503 10 19
fax 81 503 10 82

e-mail:
sekretariat@konopnica.eurząd.eu
promocja@konopnica.eurząd.eu
usc@konopnica.eurząd.eu

redaktor prowadzący:
Małgorzata Sulisz
kulturakonopnica@gmail.com
tel. 81 503 19 65, 669 804 010

Łamanie i druk:
drukarnia Standruk

Redakcja nie zwraca materiałów
nie zamawianych oraz zastrzega
sobie prawo do skracania artyku-
łów i zmiany ich tytułów.

Rozmowa z prof. Ryszardem Dębickim, prorektorem UMCS, mieszkańcem gminy Konopnica

Tu jestem szczęśliwy

Waldemar Sulisz

kulturakonopnica@gmail.com



Fot. Jacek Mirośław

• Korzenie?

To Lubelszczyzna. Urodziłem się w Zamościu, ale rodzice pochodzą ze wsi Niewirków. Tata był konserwatorem sprzętu przeciwpożarowego, działał w Ochotniczej Straży Pożarnej, mama zajmowała się domem i chłopcami. W 1958 roku, w czasach jedynie słusznych, rodzice przeprowadzili się do Zamościa. Dom mieliśmy małą, dwuizbową. Atmosfera miasta, jego urok, harmonia miały znaczący wpływ na moje dorosłe życie.

• Szkoła?

Pierwszą klasę podstawówki skończyłem jeszcze na wsi. Potem Szkoła Podstawowa na 6 w Zamościu, a następnie I Liceum im. Jana Zamoyskiego. Porządne, męskie liceum z tradycjami, starą kadrą profesorów. Trafiłem do klasy łacińskiej, potem klasy angielskiej. Mamie nie dane było się kształcić (1 września 1939 roku wędrowała do Szkoły Handlowej w Zamościu), całe życie poświęciła, żebyśmy wszyscy skończyli szkołę.

• W dzieciństwie marzył pan o medycynie?

W dzieciństwie chorowałem. Dwa razy byłem w szpitalu. Zaczęłem się interesować biologią. Potem medycyną. Wymyśliłem sobie, żeby ulżyć rodzicom i pójść na Wojskową Akademię Medyczną w Łodzi. Pamiętam, że podczas rozmowy z oficerem politycznym, na jego pytanie czy jestem z rodziny katolickiej i czy praktykuję – odpowiedziałem, że tak. Zapytał, jak zamierzam tutaj? Odpowiedziałem: No nic się nie zmienia. Nie dostałem się. Zabrał mi jednego punktu z fizyki.

• Co było dalej?

Poszedłem do pracy. O 5 rano przygotowywałem do rozdziału gazetę. Przyszły kolejne egzaminy, w 1968 roku przyjechałem do Lublina, żeby złożyć papiery na Akademię Medyczną. Na ulicy spotkałem przyjaciela z liceum, który studiował w Wyższej Szkole Rolniczej. Powiedział: Co będziesz składał na Medycynę, tu jest fajnie, składaj do nas. Złożyłem, skończyłem i dziś zamiast leczyć ludzi, leczę ziemię.

Przychodzę z uczelni, zmieniam ubranie, wyłączam komórkę i idę na dwie, trzy godziny do ogrodu. To jest takie wyłączenie, wyciszenie. Potem wracam, siadam do pracy, odpalam komputer, zimą rozpalam kominek i mam piękny widok na ogród. I znów mogę popracować, twórczo nawet. To jest rytuał, to jest moje szczęście.

• Skąd kariera naukowa?

Na czwartym roku dostałem stypendium PAN, w Lublinie siedzibę miał już Zakład Agrofizyki Polskiej Akademii Nauk. Tam napisałem pracę magisterską z oceny wartości przyrodniczej gleb na podstawie wysokości plonów różnych roślin uprawnych. Tam zacząłem pracę, tam zbudowałem całą swoją karierę naukową. Zrobiłem doktorat z fizycznych metod badania gleby, habilitację z nowych metod poprawy jakości gleby przez wykorzystanie preparatów strukturotwórczych. Dziś jest to jedyny instytut PAN w regionie, znany na całym świecie, zatrudnia ok. 100 osób. W roku 1996 przeszedłem do UMCS. Do dzisiaj kieruję Zakładem Gleboznawstwa na Wydziale Nauk o Ziemi i Gospodarki Przestrzennej. Przez 3 lata byłem dziekanem na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi UMCS. W 2008 roku zostałem prorektorem UMCS, w 2012 roku zacząłem drugą kadencję.

• Co tak zaintrygowało Pana w glebie?

Ziemia wywołuje same dobre skojarzenia. Dzięki tej ziemi istnieje życie. Nie zdajemy sobie sprawy, jaką ważną rolę odgrywa. Nikomu nie trzeba tłumaczyć, jak ważne jest powietrze czy woda. I każdy rozumie, że trzeba je chronić. Podobnie jest z glebą. Wszystkie procesy, które zachodzą na kuli ziemskiej, toczą się z udziałem gleby. W glebie cały czas toczy się życie. Na jednym hektarze żywej gleby, np. w czarnoziemie może żyć do piętnastu ton żywych organizmów: m.in. bakterii, glonów, grzybów, pierścienic, ssaków.

Niesamowite?

Ale to jeszcze nie wszystko. Dziś uznajemy glebę za bank genów. Traktujemy ją jak czarną skrzynkę, w której zachodzą tajemnicze procesy wymiany, przyjmowania i oddawania wody i składników odżywczych. Gleba jest także buforem, chroniącym środowisko przed zanieczyszczeniami.

• Wróćmy do gleby jako banku genów. Może pan to wyjaśnić?

W glebie zawarte są informacje genetyczne. Takie informacje zawarte są na przykład w organizmach, które znajdują się w fazie uspionej. Kody genetyczne znajdujemy także w szczątkach roślin czy zwierząt, które nie do końca zostały zmineralizowane. W glebie są zawarte bardzo intrygujące artefakty z życia człowieka i historii ziemi.

• A cóż to takiego?

W glebie znajdziemy na przykład pyłki różnych roślin. Możemy na tej podstawie prześledzić, jakie były warunki paleogeograficzne. Jaki był klimat, jakie zbiorowiska roślinne. To wszystko możemy odczytać z informacji, która zawarta jest w glebie. W glebie znajdziemy na przykład laleczki lessowe.

• Laleczki?

To są twory, konkrety, które powstają na skutek wypłukania węgla wapnia, następnie skumulowania, scementowania. Znajdziecie je w Kazimierzu Dolnym, w Korzeniowym Dole. Także w przepięknych wąwozach w gminie Konopnica. Tajemnicze laleczki są różnej wielkości, mają różny kształt. Łączy je jedno. Wyglądają, jak laleczki, kukiełeczki. Najmniejsza miewa kilka milimetrów, są takie, które mają kilka centymetrów.

• Wróćmy do wąwozów w naszej gminie. Pięknych, zaskakujących. Zachwycamy się tymi w Kazimierzu, a Lublin ma je na wyciągnięcie ręki w Konopnicy. Jak powstały?

Wyrzeźbiła je przyroda. W lessowej skale. Konopnica „stoi” na lessach. Lessy to skały osadowe pochodzenia eolicznego. Powstały z drobnego pyłu kwarcowego naniesionego przez wiatr. Pas lessowy ciągnie się od Ardenów w Belgii, poprzez Niemcy, pas wyżyn środkowopolskich, Ukrainę, przez Kazachstan aż do Chin. Less lubelski powstawał kilkadziesiąt tysięcy lat, odkładając się w tempie pół milimetra rocznie. Jeżeli w Konopnicy mamy

tę lessa na 15-20 metrów, to łatwo można policzyć, jak długo powstawał. Lessy układały się stosownie do rzeźby podłoża, a ponieważ to jest skała bardzo miękka, podatna na działanie wody, stąd też tworzyły się silnie skoncentrowane spływy i one przez tysiące lat wyrzeźbiły nam dzisiejsze wąwozy.

• Mamy krainę pięknych wąwozów, a w nich źródła i źródelka. Skądże ich tyle?

Ponieważ lessy są podcięte skałami trzeciorzędowymi, tam gromadzi się woda, bardzo łatwo przebija się przez less, stąd tyle źródełek. U mnie w ogrodzie gdyby mocniej kopnąć łopatą wiosną, od razu wybiłoby źródło. Kiedy zejda roztopa, słychać, jak w ziemi szemrze woda, przemieszczając się po rumoszu skalnym. W dole ogrodu mamy ciek, który ciągnie się od Stasina. W pewnym momencie ginie, potem zasila źródła Czechówki pod Motyczem. Jeśli dodać do tego, że w tych wąwozach i jarach rosną niesamowite okazy roślin oraz żyją liczne gatunki ptaków, to nic tylko chłonać to piękno.

• Jak się tu znaleźliście, w Konopnicy?

Często wyjeżdżałem za granicę i moja rodzina zostawała na dziewiątym piętrze bloku na Czechowie. Po jednym z powrotów, a wróciłem na święta, żona powiedziała: Rób co chcesz, ja się stąd wyprowadzam. Oboje mieliśmy dość hałaśliwego życia, trudnych sąsiadów. Zateśkniliśmy za spokojem i przyrodą. Po świętach przejrzyliśmy oferty, zaczęliśmy wędrowkę wokół Lublina. Pierwsze miejsce, do którego przyjechaliśmy, to była Konopnica i miejsce, gdzie mamy teraz dom. Tu była hurtownia motoryzacyjna. Na dole dwa magazyny, biuro, góra stan surowy. Potem zobaczyliśmy jeszcze ponad trzydzieści miejsc, wróciliśmy tu. Kupiliśmy. 13 marca 1993 roku przeprowadziliśmy się. Żona z dziećmi została u siostry, tu zwieźliśmy cały nasz dobytek. Pół roku trwał remont, zaczynając adaptować magazyn na dom. Ale skończyły się

pieniądze, na początku września udało się zamieszkać. Wykończenie trwało dwa lata i tak po dzień dzisiejszy coś tam się robi.

• A ogród, pana miłość?

Za domem był gąszcz zarosły śliwy, agrestu, kaliny, starych drzew owocowych plus samosiejki olchy, jesionów i tak dalej. Najbardziej cieszyłem się ze śliwy węgierki, której potomkowie rosną do dziś. Dwóch białych czerśni, antonówki, grabsztyńka, renety. Jak odwiedzili nas znajomi, złapali się za głowę i powiedzieli: A gdzie ty wylądowałeś? Zaczęła się przygoda mojego życia.

• Od czego się zaczęła?

Od karczowania. Ze stert gruzu, który tutaj był, powstał piękny, duży taras. Stare drzewa zostawiłem, zarosła zostały wykarczowane. Otworzyłem ogród na przestrzeń, zostawiając fragmenty, wokół których zaczęliśmy organizować ogród kwiatowy. Dziś połowa ogrodu jest zagospodarowana, druga jest obsadzona drzewami. Mam stanowiska olchy, grabów, dębów, leszczyn. Na dodatek posadziłem sto jodeł z Roztocza. W naturalny sposób powstają kolejne zagajniki, pojawia się kruszyna, lipa. I ptaki, których jest bez liku.

• Czy dom na wsi, ogród, przyroda dają siłę?

Dają dobrą energię drzew i szansę regeneracji. Oddechu i ucieczki od myślenia o pracy zawodowej. Przychodzę z uczelni, zmieniam ubranie, wyłączam komórkę i idę na dwie, trzy godziny do ogrodu. To jest takie wyłączenie, wyciszenie. Potem wracam, siadam do pracy, odpalam komputer, zimą rozpalam kominek i mam piękny widok na ogród. I znów mogę popracować, twórczo nawet. To jest rytuał, to jest moje szczęście. Jeśli dodać do tego przyjaźń z sąsiadami i wspólne biesiadowanie w ogrodzie, to czegoż chcieć więcej. ■

ILOŚĆ ZNAKÓW: 659



Sprawdź termin ważności swojego dowodu osobistego

W roku 2014 upływa termin ważności dowodów osobistych wydanych w 2004 r. na okres 10 lat. Sprawdź termin ważności swojego dowodu osobistego! Wniosek o wydanie dowodu osobistego należy złożyć w Wydziale Spraw Obywatelskich Urzędu Gminy nie później, niż na 30 dni przed upływem tego terminu.

Jednocześnie przypominamy, iż dowód osobisty traci ważność także w przypadku zmiany danych, które są w nim uwidocznione.

Od 1 stycznia 2010 r. nie pobiera się opłaty za wydanie dowodu osobistego.

Szczegółowe informacje w sprawach dotyczących wydawania dowodów osobistych udzielane są pod numerem telefonu: 81503 10 81 w. 35

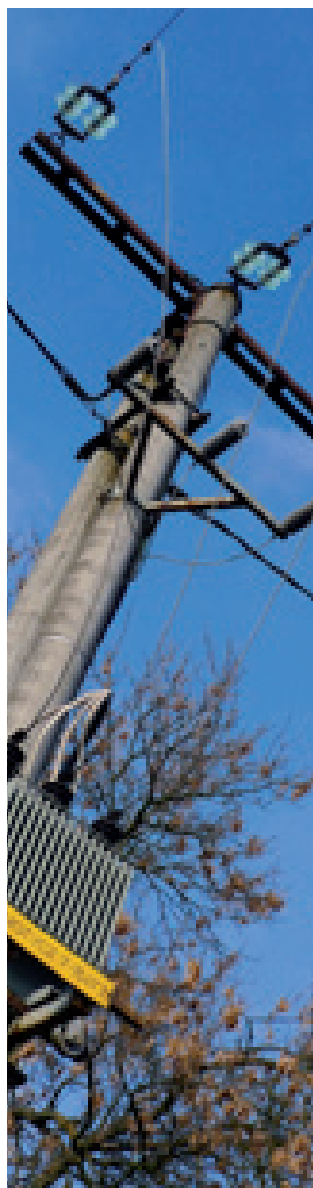


Wygraliśmy bitwę

Dziękuję wszystkim mieszkańcom zaangażowanym w obronę naszej gminy przed monopolistycznymi zakusami PGE S.A. Konopnica nie będzie podzielona na dwa rejonów energetyczne – mówi Mirosław Żydek, wójt naszej gminy.

A było bardzo gorąco. 19 lutego odbyła się Sesja Rady Gminy w Konopnicy z „elektrykami” w sprawie podziału gminy na rejon lubelski i puławski. Wierzyliśmy, że uda się nam odwieść PGE od tego pomysłu.

Ożywiona dyskusja trwała ponad 2,5 godziny. – PGE przedstawiła mieszkańcom swoje argumenty, które stały za takim sposobem konsolidacji Spółki, która to z kolei prowadziła do podziału gminy na dwa rejonów energetyczne. Trzeba stwierdzić, że nie zostaliśmy przekonani, w związku z tym Rada Gminy podjęła uchwałę wyrażającą swój sprzeciw wobec dotychczasowych działań PGE. Konkludując dyskusję dyrekcja PGE na tą chwilę wycofuje się z dalszych kroków zmierzających do podziału naszej gminy na rejonów energetyczne, przepraszając jednocześnie mieszkańców za wprowadzone zamieszanie. Na razie wszystko pozostaje bez zmian. Jak długo? Zobaczymy – cieszy się wójt.



Niebezpieczny podział miał dotyczyć nie tylko naszej gminy, ale także gminy Jastków. W skrócie chodziło o to, że zachodnia część Konopnicy miała być obsługiwana przez rejon Puławy, wschodnia część miała być włączona do rejonu Lublin Miasto.

Wójt podkreśla, że niedoszły podział mógł mocno skomplikować życie naszych mieszkańców. – Pokazalibyśmy, że planowane zmiany są niecelowe z kilku powodów. Po pierwsze, mimo informacji mieszkańcy wciąż nie wiedzą, gdzie trzeba dzwonić w przypadku awarii. Podane są telefony krańcowe, a dziś już wiemy, że ten rejon jest obsługiwany przez Puławy. Po drugie – takie zmiany oznaczają dodatkowe koszty dla mieszkańców – argumentował w rozmowie z Dziennikiem Wschodnim.

Gdyby do podziału doszło – wielu z nas musiałoby po kilka razy jeździć do oddalonych o 50 km Puław, z którymi nic naszej gminy nie łączy.

Co na to sprawca zamieszania? – Szczegółowo analizujemy aspekty tej sprawy – powiedziała Dziennikowi Wschodniemu Karolina Szewczyk-Dąbek, specjalista ds. komunikacji w PGE Dystrybucja, oddział Lublin. ■

Likwidujemy azbest w gminie

W ubiegłym roku gmina Konopnica przystąpiła do „Pilotażowego systemu gospodarowania odpadami azbestowymi na terenie województwa lubelskiego wzmocnionego sprawnym monitoringiem ilości oraz kontroli ich usuwania i unieszkodliwiania”, zwanego „programem szwajcarskim”.

W listopadzie 2013 r. odbyła się pierwsza rekrutacja wniosków

w ramach tego programu. Wpłynęło ogółem 112 kompletnych wniosków, z czego 111 zostało zakwalifikowanych do realizacji. Pozwoli to usunąć około 180 ton wyrobów zawierających azbest. Program szwajcarski będzie funkcjonował do połowy 2016 r.

Przystąpienie do „programu szwajcarskiego” nie zamyka przed gminą możliwości dalszego korzystania ze środków Wojewódz-

kiego i Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Jednak te środki nie są zbyt duże i nie pozwolą na szybkie zrealizowanie wszystkich wniosków. Dla mieszkańców istotna jest informacja, że żaden z programów nie przewiduje dofinansowania zakupu nowego pokrycia dachowego i jego położenia.

Te koszty każdy musi ponieść we własnym zakresie. ■

STOP schematom

Ośrodek Pomocy Społecznej w Konopnicy wraz z Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Niemcach i Wólce Lubelskiej przy współpracy Powiatowego Urzędu Pracy w Lublinie w miesiącu grudniu 2013 roku przystąpił do realizacji projektu „SCHEMATOM STOP” finansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego Priorytet I. Zatrudnienie i integracja społeczna „Działanie 1.2. Wsparcie systemowe instytucji pomocy i integracji społecznej.

Projekt skierowany jest do rodzin wielodzietnych będących klientami pomocy społecznej, które w ramach przewidywanych działań będą mogły skorzystać z czterech modułów. To moduł prozatrudnieniowy, moduł społeczny i integracyjny, moduł rodzinny, moduł sport i kultura.

Jego głównym celem jest opracowanie skoordynowanego systemu współpracy instytucjonalnej wobec rodzin zagrożonych wykluczeniem z tytułu bezrobocia lub pozostawa-

nia w trwałym pokoleniowym bezrobociu i niemożności wyjścia z systemu świadczeń społecznych, a także testowe wypracowanie nowych instrumentów rodzinnej aktywizacji i integracji społecznej „Schematom Stop” jest projektem innowacyjnym i pilotażowym, odpowiada na potrzebę stosowania spójnego systemu wsparcia i pomocy przy wykorzystaniu potencjału dwóch jego filarów: reintegracji społecznej i zawodowej. Programem objętych zostanie 10 rodzin z terenu powiatu lubelskiego wytypowanych przez pracowników socjalnych.

Projekt daje możliwość przetestowania i wdrożenia w życie nowych instrumentów takich jak: rodzinny kontrakt socjalny, rodzinny program zatrudnienia socjalnego oraz integracji społecznej, rodzinne ścieżki zawodowe, które w perspektywie czasu mogłyby stanowić nowe rozwiązania legislacyjne dla systemu pomocy społecznej i rynku pracy.

Jego innowacyjny charakter polega na podejmowaniu działań

skierowanych na całą rodzinę, a nie jak dotychczas głównie na pojedynczą osobę.

Etapy realizacji projektu:

1. Powołanie Powiatowego Zespołu Koordynującego Współpracę PKZW i przygotowanie lokalnego programu interdyscyplinarnej współpracy.
2. Powołanie Mobilnej Grupy Interdyscyplinarnej MGI.
3. Stworzenie i wdrożenie rodzinnego programu aktywizacji zawodowej, pomocy i integracji.
4. Objęcie 10 rodzin wielodzietnych z powiatu lubelskiego programem aktywizacji zawodowej, pomocy i integracji.
5. Utworzenie centrum dla rodziny.

Z terenu naszej gminy 8 rodzin zadeklarowało chęć udziału w projekcie, po weryfikacji do projektu przystąpiły 4 rodziny. Właściwe działania wobec rodzin w ramach Projektu „Schematom Stop” zaplanowano na cały rok 2014.

ILOŚĆ ZNAKÓW: 1050

Bądź samodzielny 2014 rok

Ośrodek Pomocy Społecznej w Konopnicy, informuje że poczynił kroki w kierunku realizacji 7 edycji projektu systemowego „Bądź samodzielny”, który jest współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego. Wniosek o dofinansowanie projektu przedłożony został do Instytucji II stopnia w celu zweryfikowania i zatwierdzenia. Na obecnym etapie przeszedł pozytywnie ocenę formalną i obecnie sprawdzany jest pod względem merytorycznym.

W 2014 roku założeniem projektu jest podniesienie aktywności społeczno-zawodowej 14 osób bezrobotnych lub nieaktywnych zawodowo, korzystających z systemu pomocy społecznej, pochodzących z gminy Konopnica, poprzez realizację instrumentów aktywizacji społecznej i zawodowej oraz działań środowiskowych.



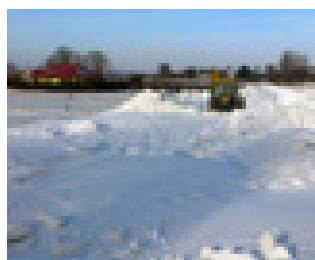
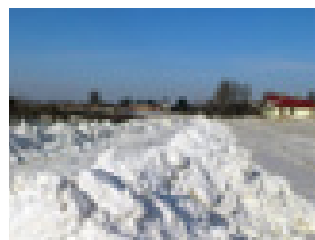
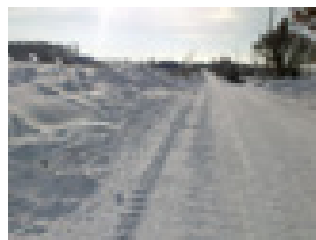
Osoby zainteresowane udziałem w projekcie prosimy o kontakt osobisty z Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Konopnicy, Kozubszczyzna 127 B Biuro projektu pok.26 lub o kontakt telefoniczny pod numerem tel. 81 503 22 35 (w.2)

Ośrodek Pomocy Społecznej
w Konopnicy



For. Mirosław Żydek

Hu hu ha zima zła



ILOŚĆ ZNAKÓW: 2747



Niecodzienny sukces

Uczennica klasy VI naszej szkoły Anna Szymańska wzięła udział w konkursach przedmiotowych z historii i matematyki organizowanych corocznie przez Lubelskiego Kuratora Oświaty.

Jest finalistką konkursu matematycznego, zaś z historii została laureatką z najlepszym wynikiem 49 pkt. na 50 możliwych do zdobycia.

Ania jest najlepszą uczennicą w szkole i corocznie otrzymuje stypendium za wyniki w nauce, które oscylują w granicach 5,45 – 5,73 średniej arytmetycznej. Należy podkreślić, że brała udział każdego roku w licznych konkursach m.in.: Olimpiada Wiedzy Oxford Plus – otrzymała tytuł laureat I stopnia z wyróżnieniem za zdobycie maksymalnej ilości punktów, Kangur Matematyczny kl. IV – wyróżnienie, Kangur Matematyczny kl. V – wyróżnienie, Olimpiada Wiedzy Historia Oxford Plus dla klas 4-6 zdobyła komplet punktów jako uczennica kl. IV, Kuratoryjny konkurs historyczny – udział w etapie okręgowym jako uczennica klasy V, Zawody Gminne



Waldemar Sulisz

kulturakonopnica@gmail.com

Usuwa się w cień.

Mówią o nim, że to ksiądz z powołania. Wygląda jak św. Franciszek z obrazów El Greco.

Trwa post. Czas wyciszenia. I czas poukładania sobie spraw z Panem Bogiem. On jest cierpliwy. Nie narzuca się. Daje czas na odnalezienie drogi. – Nic na siłę – śmieje się ksiądz Jan. Prawdziwy ksiądz.

Skromny.

Kto? Ksiądz Stanisław Szatkowski z Motycza. Wiosennym popołudniem słońce nieśmiało złoci kościół i plebanie. W ogrodzie stare jabłonie, które za chwilę zakwitną, oczko wodne, ławeczka. Siedzimy na plebanii. Na ścianie obraz z poprzedniego kościółka, spalonego przez młodych straceńców. – Co pan chce wiedzieć? Nie lubię mówić o sobie. A tym bardziej się fotografować. Inni są od tego – mówi z uśmiechem. Ale herbatę poda. Nawet miód się znajdzie.

Korzenie

Pochodzi z Zamojszczyzny. Z parafii Nabroż koło Tyszowca. – Słynne Tyszowiaki, pierwsza konfederacja przeciwko Szwedom, „szewce” i świece znane w całej Polsce – mówi z uśmiechem. Zamyśla się. – Chyba cięszę się, że Pan Bóg kazał się na wsi urodzić. Tu wiele rzeczy jest naturalnych, swoich i znajomych. Chociaż podziwiam inteligencję – dodaje.

Ma dwie siostry. – Jest też i braciszek. Ale po drugiej stronie. Pewnie gdyby on był, mnie by nie było. Parę godzin zaledwie żył. Cóż – mówi z zadumą. Do

piętnastego roku życia w ziemi rodzinnej, liceum w Tyszowcach, a potem Seminarium Duchowne w Lublinie w 1980 roku.

Powołanie

Skąd taki pomysł na życie? – Na pewno mi nie kazał tato iść do seminarium. Ja sobie też nie wyobrażałem, że będę księdzem. Byłem ministrantem, potem była przerwa w służeniu, potem liceum, katecheza – mówi ksiądz Stanisław.

Pewnego dnia, przed maturą, wybrał seminarium. Późnym wieczorem uciekł z internatu, poszedł do księdza Wiktora Łopucha, katechety w Tyszowcach. Porozmawiał. Ksiądz pomógł mu przygotować dokumenty. Razem pojechali do seminarium złożyć dokumenty. Nie obojętnie bez przeszkód. – Przyjeżdżam na egzaminy 2 lipca, a chłopaki już się rozjeżdżają. Idę do prefekta. A on, że egzaminy były wczoraj. Tak się zaczęło – opowiada.

Ksiądz prefekt przejrzał dokumenty i spytał: Zabierasz, czy zostawiasz? Odpowiedział: Niech zostają. Po drugim rzucie egzaminów został przyjęty. – Jak mnie ktoś pyta o powołanie, to odpo-

Franciszek

wiadam śmiechem żartem: Może lepiej było zostać organistą niż księdzem?

Nie żałuję

W seminarium było mu dobrze. Nie narzekał na jedzenie, nie czuł się jak w więzieniu. Robił swoje. Sześć lat przeminęło, jak z bicia strzelił. A, że studia ciężkie, trudne egzaminy, kształtowanie ducha – tak miało być.

W czasie święceń leżał na kamiennej posadzce lubelskiej katedry. Co czuł? – Wrażenie duchowe niesamowite. Potem cóż. Na parafię, po kołędzie, bo był grudzień. Do boju – śmieje się ksiądz Stanisław.

Pierwsza parafia Janów Lubelski. Kolejne: Łopiennik, Markuszów, parafia św. Andrzeja Boboli w Lublinie, Stara Wieś koło Bychawy, gdzie znajduje się ołtarz i krucyfiks z lubelskiej fary. Odnowił ołtarz, krucyfiks, który wisiał w kruchcie przy wejściu. Przeniósł go do prezbiterium, bo to ten sam Chrystus, przed którym w farnym kościele św. Michała modlili się w Lublinie królowie. – Udało się też znaleźć anioły z fary. Leżały przysypane rupieciami w szopie. Udało się je uratować – mówi skromnie.

Potem kolejne przeniesienie. – Nie żał było opuszczać parafian, kościoła, Pana Jezusa z fary? – Mam obrazek z naszym papieżem, pod którym jest napisane: Już czas. Biskup prosi o posługę w innym miejscu. Nie pytam dlaczego – mówi z pokorą. Po Starej Wsi była parafia św. Teresy na Krochmalnej w Lublinie. Od lipca 2011 roku jest proboszczem w Motyczu.

W Motyczu

O spaleniu kościoła słyszał. Tak się złożyło, że przez rok był kapłanem w zakładzie karnym, gdzie siedział podpalacz. Ale się minęli. O spalonym kościele pamięta. W Wielkim Poście chce w kościele wyeksponować nadpalone stacje drogi krzyżowej. Może pojawią się przy grobie. – W tym roku zrobimy grób kolejowy. Ze starych podkładów – mówi ksiądz Stanisław. Co to za symbol? – Znak, jak jesteśmy wypaleni dla Pana Boga w środku – mówi z zadumą. A poza tym mija dwadzieścia lat od spalenia kościoła. To drugi znak. Takie przypomnienie.

Jaką parafią jest Motycz? – To parafia podmiejska. Ponad połowę mieszkańców to ludzie napływowi, którzy kupili dział-

ki, wybudowali domy, ogrodzili się. Niektórzy się asymilują. Inni nawet sąsiadów nie znają. A w kościele? Wspólnota dwóch regionów, dwóch kultur. Poznają się. Wieś wyczuwa miasto, rolnicy inteligencję. Na mszy widzę Krzysztofa Cugowskiego. Bardzo życzliwy. Po kołędzie pełna kultura. Kiedy mówię kazanie, staram się, żeby do jednych trafiło i do drugich. Staram się, nie umiem – dodaje. I jest pełen podziwu, że jego słowa nie idą na wiatr. W Motyczu aktywnie działa Koło Żywego Różańca, Legion Maryi, Wspólnota Domowego Kościoła. – Ale z naborem nowych członków do tych wspólnot trudno – tłumaczy proboszcz. Trwa post. Czas wyciszenia. I czas poukładania sobie spraw z Panem Bogiem. On jest cierpliwy. Nie narzuca się. Daje czas na odnalezienie drogi. – Nic na siłę – śmieje się ksiądz Stanisław. Skromny. Prawdziwy ksiądz. Z powołania. ■

w tenisie stołowym – I miejsce, Gminny konkurs matematyczny „Matematyczna Przygoda” – I miejsce, Konkurs językowo-plastykny „Wielka Brytania i ja” – II miejsce, Olimpiada Wiedzy Archimedes Plus Lingua. Plus – laureat I stopnia z wyróżnieniem, Gminny konkurs w tenisie stołowym – I miejsce, Gminny konkurs wiedzy o Powstaniu Styczniowym – I miejsce w rywalizacji z o rok starszymi uczniami, Ogólnopolska Olimpiada Mitologiczna – I miejsce (100% poprawnych odpowiedzi).

To bardzo sumienna i pracowita dziewczynka – mówi nauczycielka historii Pani Elżbieta Kamińska. Nie przypominam sobie drugiej takiej w mojej, dość długiej już, karierze zawodowej. Pracowałam z Anią od klasy IV, dostosowując lekcje historii do jej potrzeb, zaś przez ostatnie dwa lata pracowałyśmy na zajęciach dodatkowych przygotowujących do konkursów historycznych. Jest to osoba wszechstronnie uzdolniona, a w szczególności wyróżniająca się nadzwyczajną pamięcią, co w nauce historii ma znaczenie priorytetowe. W tym roku pracowałyśmy z wykorzystaniem podręczników licealnych, zatem widać jakie możliwości prezentuje Ania, skoro korzystanie z takich tekstów nie sprawia jej kłopotu. Cieszę się z jej sukcesu, gdyż myślę, że moja wiara w nią to właściwa diagnoza postawiona już na początku naszej pracy. Praca z Anią była dla mnie prawdziwą przyjemnością – lubię i cenię uczniów, którzy chcą wiedzieć i rozumieć więcej.

Uroczyste posumowanie konkursów z udziałem laureatów i nauczycieli odbędzie się w dniu 14 maja 2014 r. Należy podkreślić, że takiego sukcesu nie odnotowano nigdy w historii naszej szkoły.

Życzymy naszej uczennicy wielu sukcesów na dalszych etapach edukacyjnych i wierzymy, że w życiu dorosłym czeka ją bardzo szybki awans zawodowy oraz praca na wysokim i odpowiedzialnym stanowisku.

Marta Och



Fot. Waldemar Sulisz (2)

ILOŚĆ ZNAKÓW: 824



Klub Oyama Karate

Obecnie w Oyama Karate trenuje 55 mieszkańców gminy Konopnica w wieku szkolnym. Zajęcia prowadzone są w szkołach: w Konopnicy i Stasinie.

Klub organizuje naboru na początku roku szkolnego na terenach szkół. Dla zainteresowanych dzieci i rodziców organizowane jest zebranie informacyjne, po którym odbywa się krótka prezentacja technik karate. Pierwszy trening jest treningiem zapoznawczym. Wymagany jest luźny, sportowy strój - najlepiej długie, dresowe spodnie, nie krępujące ruchów, i koszulka z krótkim rękawem.

Godziny treningów

Szkoła Podstawowa w Konopnicy (trener Marcin Majczak): poniedziałek, środa-godz. 15:00
Szkoła Podstawowa w Stasinie (trener Przemysław Kędzierski): wtorek, czwartek-godz. 13:55

Dodatkowe informacje można znaleźć na stronie internetowej klubu: www.oyama-karate.lublin.pl

TRENINGI



Sztuka walki pustą ręką

W dosłownym tłumaczeniu dwa japońskie słowa- „kara-te” znaczą „pustą rękę”. Znaczenie odnosi się oczywiście do samej istoty nauki walki bez broni, nie ma jednak nic wspólnego z tym, jak wiele można uzyskać uprawiając ten sport. Trenowanie karate daje bowiem pełną garść umiejętności, nie tylko ruchowych.

Przekonuje o tym pan Marcin Majczak - trener klubu Oyama Karate. Swoją przygodę z tym sportem rozpoczął w wieku 13 lat. Szybko okazało się, że drzemie w nim ogromny talent. Po czterech latach treningów sam zaczął prowadzić zajęcia, odnosił już wówczas pierwsze poważne sukcesy jako zawodnik. Wtedy też ujawniły się jego zdolności do pracy z dziećmi. – Kiedy zdobyłem stopień mistrzowski 2 DAN, mój szef, który kiedyś zaproponował mi pracę, przeszedł w stan spoczynku, przekazując mi zarządzanie klubem. Tak właśnie się to wszystko zaczęło – podsumowuje swoją historię pan Marcin.

To z jego inicjatywy karate dotarło do Konopnicy. Czternaście lat temu, jako młody mieszkaniec gminy i obiecujący zawodnik klubu Oyama Karate Lublin, pojawił się z ofertą szkolenia dzieci i młodzieży w szkole w Konopnicy. Zainteresowanie było ogromne. Na pierwszych treningach pojawiło się ponad czterdzieści osób. Informacja o zajęciach rozniosła się po sąsiednich

szkołach i w kolejnych latach zaczęły powstawać sekcje w Stasinie i Zemborzycach Tereszyńskich. Zajęcia cieszyły się coraz większą popularnością. Z roku na rok dzieci doskonaliły swoje umiejętności, co zaczęło przynosić efekty. Wyłoniły się pierwsze prawdziwe talenty, które zapoczątkowały falę sukcesów - Joanna Kowalczyk, Wojciech Putowski, Mateusz Żurek, Norbert Ozga, Karolina Adamek, Weronika Birska, Krzysztof Cnota.

W 2009 roku podczas corocznych zawodów organizowanych w Lublinie- Oyama Karate Koyagi Cup, okazało się, że gmina Konopnica jest kuźnią talentów. Swoje pierwsze poważne osiągnięcia zdobyli wówczas: Rafał Kamiński, Weronika Birska i Ola Woch. Kolejne lata były jeszcze bardziej owocne. Młodzi zawodnicy odnosili ogromne sukcesy. Medale i najwyższe miejsca na podium zdobywali: Piotr Ryjewski, Karolina Adamek, Adrianna Ryjewska, Krzysztof Cnota, Mateusz Żurek, Rafał Kamiński, Natalia Trancygier, Marcin Wójcik, Oliwia Miazek, Mateusz Łbik, Konrad Prusiewicz, Marcin Woliński. Pierwsze sukcesy zawodników z Konopnicy na zawodach rangi Pucharu lub Mistrzostw Polski odnosili: wśród juniorów – Ola Woch, Michał Kreft, Rafał Krteft i Adrianna Ryjewska, a wśród młodzików – Natalia Trancygier, Krzysztof Cnota, Marcin Woliński i Oliwia Miazek.

Karate jest jedną z dróg kształtowania osobowości. Treningi to całe lata pokory i pracy nad sobą. Człowiek musi przezwyciężać własne słabości i ograniczenia, swój strach, brak pewności siebie. Celem trenowania karate jest osiągnięcie doskonałości nie tylko w ruchu, technice i kondycji, ale też doskonałości duchowej i umysłowej. – Karate uczy przede wszystkim dyscypliny. W niemalże każdym przypadku można zaobserwować poprawę zachowania dziecka, potrafi pannaować nad sobą, jest spokojniejsze – zapewnia pan Marcin.

To, że na zajęciach panują pewne jasne reguły powoduje, że dziecko uczy się do nich dostosowywać, uczy się funkcjonować w grupie. Oprócz tego kształci w młodych ludziach umiejętność radzenia sobie z problemami, sprawia, że dziecko jest bardziej odporne na stres, uczy sumienności. Trudno jednoznacznie określić, kiedy najlepiej zapisać dziecko na treningi karate. Jest to uzależnione od psychofizycznego rozwoju dziecka, możliwości dłuższego skupienia się na zajęciach i współpracy w grupie. Nie pozostawia jednak wątpliwości fakt, że warto trenować tę sztukę walki. Jak mówi pan Marcin- powodów do tego jest wiele.

Ćwiczenia odbywające się na treningach pomagają korygować wady postawy lub też im zapobiegać, dzieci stają się dużo sprawniejsze. Ponadto karate uczy spokoju, równowagi umysłowej, dostarcza też wiele radości. Nie można pominąć wartości wychowawczych, które niesie trening oraz rywalizacja sportowa. Wykształca się w dzieciach umiejętność samodoskonalenia się i pracy nad sobą. Dzieci uczą się także, że każdy czyn niesie za sobą konsekwencje. Poza tym dziecko potrafi się po prostu obronić w przypadku zagrożenia, co jest równie ważne. ■

Martyna Brodzia

Czekamy na amfiteatr

Powstanie w Motyczu, w sąsiedztwie Domu Kultury. We wrześniu może wystąpić tam zespół Mazowsze. Zobaczcie jak będzie wyglądał.

To już druga w ostatnim czasie inwestycja w gminie, służąca naszym mieszkańcom. W ubiegłym roku roku cieszyliśmy się z otwarcia oddano Centrum Aktywizacji Fizycznej i Kulturalnej w Kozubszczyźnie. W jego skład weszło wielofunkcyjne boisko i skatepark. Przy okazji oddano do użytku Gmina wyremontowaną świetlicę w remizie Ochotniczej Straży Pożarnej. Na otwarciu było obecny Krzysztof Hetman, Marszałek Województwa Lubelskiego – który chwalił naszą gminę za to, że jest blisko mieszkańców.

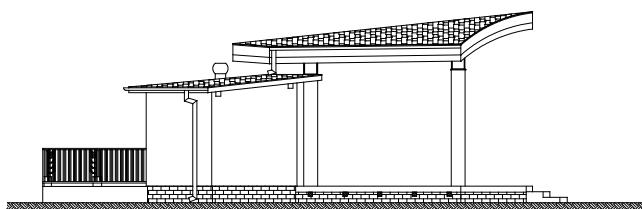
Nasz amfiteatr to coś więcej niż klasyczna muszla koncertowa. Zbudujemy zadaszony budynek ze sceną. Jego dach nawiązuje do kształtu bawolego oka – okna charakterystycznego dla polskich dworców. Jak scena – to także nagłośnienie i oświetlenie. Po to, żeby można było organizować imprezy plenerowe.

Powierzchnia użytkowa zaplanowanego obiektu będzie miała 96 mkw. Nasz reaktywowany zespół Rola – będzie miał gdzie występować. To także idealne miejsce na widowiska obrzędowe, a nawet spektakle teatralne. – Są plany, aby na jego otwarcie we wrześniu wystąpił zespół „Mazowsze”. Sprawę pilotuje poseł Jan Łopata – mówi Mirosław Żydek, wójt Konopnicy. Na amfiteatr Gmina przeznaczyła około 300 tys. zł, 180 tys. to unijne dofinansowanie.

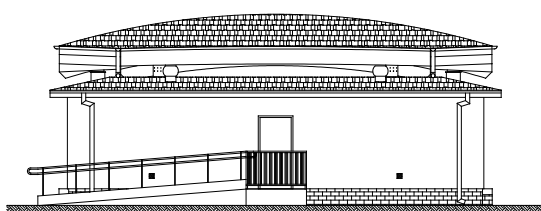
Trzymajcie kciuki.



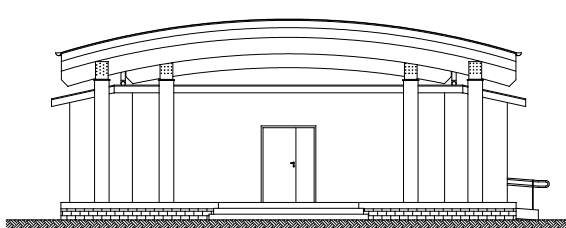
ELEWACJA PÓŁNOCNA



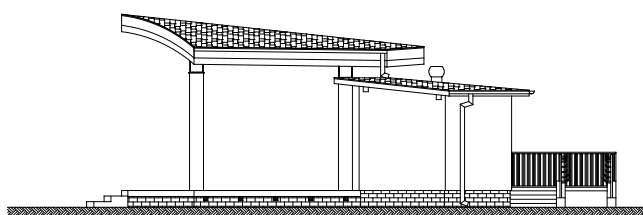
ELEWACJA WSCHODNIA



ELEWACJA ZACHODNIA



ELEWACJA POŁUDNIOWA



Na terenie gminy Konopnica znajdują się dwa szlaki rowerowe: czarny i żółty. Polecamy nowy szlak rowerowy (żółty) w naszej gminie. Wiosna w końcu nadeszła, można korzystać.

Szlak czarny

Długość szlaku: 30 km.
Początki (końce) szlaku: Lublin początek ulicy Raszyńskiej (skrzyżowanie z Al. Kraśnicką, przy przystanku komunikacji miejskiej, naprzeciw pętli trolejbusowo - autobusowej) oraz Lublin, ul. Cienista - most na Bystrzycy (skrzyżowanie ze szlakiem po Gminie Niedrzwica Duża).

Szlak prezentuje walory Gminy Konopnica i najbliższych okolic (Grodzisko z IX-X w., rezerwat przyrody Stasin (leśny - stanowiska brzozy czarnej), lotnisko w Radawcu, kościoły, cmentarze), dając ciekawą możliwość tworzenia wypraw rowerowych z południowej części Lublina (rejon Zalewu Zemborzyckiego, węzeł ze szlakiem do Niedrzwicy Kościelnej, a dalej Borzechowa i Opola Lubelskiego) oraz z okolic ul. Kraśnickiej.

Nawierzchnia: większość to nawierzchnie asfaltowe, o dobrym stanie, na większości odcinkach o niskim natężeniu ruchu. Pozostałe to nawierzchnie naturalne, częściowo utwardzone. Kilkokilometrowy odcinek leśny (Las Stary Gaj, z rezerwatem Stasin).

Oznakowanie: standardowe znaki szlaku (kodeks drogowy, grupa „R”). Malowane (słupy, drzewa), naklejane i mocowane do słupków. Dodatkowo: kilka naście drogowskazów, 2 tablice ze schematami, tablica informacyjna o Grodzisku (zdjęcie makiety - rekonstrukcji)

Szlak żółty

Długość szlaku: 18 km. Początki (końce) szlaku: trasa szlaku czarnego w Motyczu - Zatorzu oraz w Maryninie.

www.szlaki.lublin.pl



IŁOŚĆ ZNAKÓW: 2083

w Motyczu



Jest taki jeden dzień, szczególnie uroczysty, w Motyczu. To „Dzień Seniora”, czyli spotkanie ludzi starszych z młodzieżą w celu przekazania tradycji. W tym roku w dniu 19 stycznia 2014 r. organizowany był po raz czternasty. Połączony został z „Dniem Babci” i „Dniem Dziadka”. O godzinie 12 – tej po mszy św. starsi mieszkańcy z motyckiej parafii zebrali się w pobliskiej szkole, by spędzić miłe chwile w gronie znajomych.

Swą obecnością uroczystość zaszczytili: Jan Łopata, poseł na Sejm RP, Mirosław Żydek wójt Gminy Konopnica, Konrad Banach zastępca wójta Gminy Konopnica, ks. Stanisław Szatkowski proboszcz parafii Motycz, ks. dr Krzysztof Napora – gościnnie oraz radni i sołtysi z pobliskich miejscowości. Gospodarzem uroczystości był Andrzej Duda przewodniczący Rady Gminy, który przywitał zebranych gości. Bogaty program artystyczny umilał czas zebranych gościom.

Jako pierwsza wystąpiła Dziecięca Orkiestra Dęta z Motycza pod dykcją Antona Szaszkowa, następnie dzieci z najmłodszych klas SP w Motyczu pod opieką nauczycielki Ireny Śliwińskiej zaprezentowały program artystyczny z pięknymi życzeniami dla Babci i dla Dziadka. Wszyscy nagrodzili dzieci gromkimi bra- wami.

Ukoronowaniem części artystycznej był występ kobiet z Zespołu Ludowego „Rola” działającego w Motyczu w latach 1975 – 1987, pod kierownictwem Czesława Maja. Panie: Stanisława Duda, Wanda Madej, Zofia

Tomasik oraz Helena Zalewska, zechciały spotkać się, by wspólnie z zespołem powstałym przy „Domu Kultury” w Motyczu zaśpiewać tradycyjne motyckie pieśni i kolędy. W tej atmosferze wszyscy podzielili się opłatkiem. Poseł Jan Łopata oraz wójt Mirosław Żydek, jako przedstawiciele wszystkich zgromadzonych, wręczyli paniom śpiewającym kwiaty z podziękowaniem za ich chęć przekazywania tradycji młodszymi pokoleniami. Można mieć nadzieję, że tradycja Zespołu Ludowego „Rola” będzie kontynuowana. Wszyscy spędzili czas w sympatycznej atmosferze.

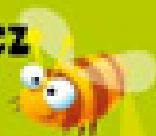
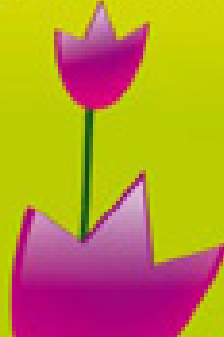
Duże podziękowania należy skierować do nauczycieli za przygotowanie programu artystycznego oraz do mieszkańców parafii za włączenie się w przygotowania organizacyjne.



**Szkoła Podstawowa im. Wincentego Witosa w Motyczu
zaprasza na Dni Otwarte
4 kwietnia 2014r. o godz.14.45**



Przebieg:

- 
- Powitanie przybyłych gości
 - Prezentacja multimedialna o szkole
 - Występ Szkolnej Orkiestry Dętej
 - Teatrzyk w języku angielskim „Jaś i Małgosia”
 - Zajęcia w grupach
 - Zwiedzanie szkoły
 - Poczęstunek
 - Konkurs Karaoke
 - Występ Dziecięcego Zespołu Ludowego SP Motycz
 - Pożegnanie gości
- 
- 
- 
- 
- 

więcej informacji na stronie szkoły
www.spmotycz.i365.pl



Fot. Małgorzata Sulisz

IŁOŚĆ ZNAKÓW: 4399

Zespół Rola. Reaktywacja

Zespół śpiewaczy „Rola” działał w Motyczu w latach 1975-1987. Przez wiele lat był wizytówką naszej gminy, potem była długa przerwa. I stało się. Pierwszy występ nowego zespołu odbył się w styczniu w Szkole Podstawowej w Motyczu.

Zespół śpiewaczy „Rola” działał w Motyczu w latach 1975-1987. Został utworzony z inicjatywy Koła Gospodyń Wiejskich w Motyczu, a szczególnie Janiny Tomasik. Pierwszy występ odbył się 27 lutego 1975 r. o godz. 17.30 w Szkole Podstawowej w Motyczu.

Założyciel

Zespół prowadził Czesław Maj, który był również twórcą wielu tekstów dla zespołu. Często wykorzystywano również teksty twórców ludowych, zrzeszonych w Stowarzyszeniu Twórców Ludowych. Nad muzyczną stroną zespołu czuwał Stanisław Chochoł, a sprawami organizacyjnymi zespołu, strojami, transportem zajmowała się Janina Tomasik. Zespół za pieniądze z nagród, które uzyskał podczas licznych występów, dorobił się strojów ludowych, które własnoręcznie szyła Janina Tomasik. Pracę zespołu przez wiele lat wspierała Helena Grzybek, odpowiedzialna za sprawę kultury w Gminie Konopnica.

Oni śpiewali

W zespole „Rola” występowali mieszkańcy Motycza i Spornika:

Lucyna i Stanisław Chochołowie, Maria i Edward Majczakowie, Janina i Józef Tomasikowie, Helena i Stanisław Zawislakowie, Stanisław Duda, Daniela Górniak, Alina Kanadys, Anna Kowalczyk, Stanisława Krzyżanowska, Wanda Madej, Teresa Mazurek, Lucyna Piwowarska, Wanda Radzik, Krystyna Palak, Zofia Tomasik, Anna Wosiak, Helena Zalewska, Stanisław Jakubczak, Leon Kowalczyk, Czesław Maj, Władysław Maj, Leon Malik, Ignacy Misztal, Henryk Wosiak.

Występy

Część osób była w zespole „Rola” przez wszystkie lata jego działalności, niektórzy byli krótko ze względu na stan zdrowia, czy obowiązki rodzinne. Wszyscy jednak byli wielce zaangażowani w kontynuowanie tradycji i odtwarzanie folkloru ludowego Motycza. Zespół „Rola” występował na różnych uroczystościach w Motyczu i na terenie całej Gminy Konopnica. Zespół brał udział w dożynkach, w Dniach Seniora, Dniach Strażaka, Dniach Miejscowości, w imprezach z okazji Złotych Godów par małżeńskich.

Wyjeżdżał również na imprezy do Lublina, np. występował podczas Zjazdu Delegatów Banku Spółdzielczego, podczas Wojewódzkiego Zjazdu ZSL z udziałem władz centralnych, odwiedzał Domy Opieki. Zespół „Rola”

brał udział w licznych przeglądach chórów ludowych, m.in. w Poniatowej w 1978 r., Głusku w 1982 r. Z udziałem zespołu „Rola” zostało nagranych kilkanaście audycji radiowych oraz wiele wywiadów prasowych.

Repertuar

W repertuarze zespołu „Rola” przeważały starodawne pieśni i wspomnienia o Motyczu. Dodatkowo dla poprawienia humoru widzów grano zabawne skecze pokazujące bolączki życia codziennego np. Dialogi Dziadków - „Pamiętasz kumie jak to dawniej było...”. Większość członków zespołu „Rola” śpiewała również w chórze kościelnym w Motyczu.

Wyrzeczenia

Praca w zespole wymagała wielu wyrzeczeń. Próby zespołu odbywały się najczęściej w szkole w Motyczu. Wielu członków zespołu musiało dojść lub dojechać rowerem na próbę po kilka kilometrów, wykonując wcześniej niezbędne prace w swoich gospodarstwach.

Na występy zespół jechał wynajętymi autobusami, które czasem się psuły i zespół nie mógł dojechać na czas na występ, czasem przemieszczał się rozklekotanymi „Nyskami”. Scena na występy to najczęściej ustawione na placu przyczepy traktorowe, słabe nagłośnienie, czasem trzeba było

dłgie godziny oczekiwać w upale lub deszczu na swój występ. Mimo tych niedogodności członków zespołu nigdy nie opuszczał dobry humor, a chęć zrobienia czegoś dobrego dla środowiska motywowała do pokonywania trudności.

Reaktywacja

Mimo, że wielu członków zespołu „Rola” już nie żyje, to jednak zespół „Rola” się odrodził. Ze starego składu pozostały cztery panie: Stanisława Duda, Wanda Madej, Zofia Tomasik, Helena Zalewska, na których talent i doświadczenie bardzo liczą nowi członkowie zespołu.

Pierwszy oficjalny występ nowego zespołu odbył się w dniu 19 stycznia 2014 r. W Szkole Podstawowej w Motyczu podczas Dnia Seniora. Przygotowania do reaktywacji zespołu trwały już od 2012 r. na spotkaniach w Domu Kultury w Motyczu. Mamy nadzieję, że utrwalanie kultury ludowej Motycza poprzez występy zespołu „Rola” będzie trwało jeszcze wiele lat i młodzi ludzie będą zasilać skład zespołu.

Anna Niedziałek

Wszystkich chętnych do pracy w zespole śpiewaczym zapraszamy do Domu Kultury w Motyczu:

Małgorzata Sulisz tel. 669-804-010



*Instytut Twórczych Działań
zaprasza mieszkańców Gminy Konopnica na*

WARSZTATY ARTYSTYCZNE

W RAMACH INKUBATORA RZEMIOSŁA I PRODUKTU LOKALNEGO

Projekt skierowany jest do mieszkańców Gminy Konopnica. Udział w warsztatach jest bezpłatny.

Warsztaty odbywać się będą w:

INKUBATORZE RZEMIOSŁA I PRODUKTU LOKALNEGO W RADAWCZYKU DRUGIM (Ośrodek Działań Twórczych)

INKUBATORZE RZEMIOSŁA I PRODUKTU LOKALNEGO W MOTYCZU ("Dom Kultury")

INKUBATORZE RZEMIOSŁA I PRODUKTU LOKALNEGO W MOTYCZU LEŚNYM (siedziba OSP)

W ramach projektu zrealizowane zostaną warsztaty :

- **OTULONA PASJA**- warsztaty artystyczne rękodzieła i ceramiki dla dorosłych
- **POSZUKIWACZE PASJI**- warsztaty rękodzieła i ceramiki dla dzieci
- **DŹWIĘKI PASJI**- warsztaty bębniarskie
- **OBRAZY PASJI**- warsztaty fotograficzne dla dorosłych
- **PASJONACI**- warsztaty teatralne dla dzieci
- **DO DZIEŁA**- międzypokoleniowe świąteczne warsztaty rękodzieła

**Informacje o projekcie od poniedziałku do piątk (17.03- 27.03)
w godz. 17.00- 19.00 tel. 605879972**

**Rekrutacja osobiście w Ośrodku Działań Twórczych w Radawczyku Drugim
w dniu 28 marca 2014 (piątek) godz. 17.00- 20.00 - podczas pokazu warsztatów rękodzieła i ceramiki**



dofinansowania w ramach Lokalnej Strategii Rozwoju dla obszaru Lokalnej Grupy Działania „Kraina wokół Lublina” w ramach II/2013

naprawy wniosków o przyznanie pomocy w ramach Działania 4.1/413 Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013 dla operacji, które odpowiadają warunkom przyznania pomocy w ramach działania „Małe projekty”

ILOŚĆ ZNAKÓW: 1737

ILOŚĆ ZNAKÓW: 2888

Nasi dzielni s t r a ż a c y

Teniści ze Szkoły Podstawowej im. ks. Jana Twardowskiego w Zemborzycach Tereszyńskich godnie reprezentowali naszą gminę. 13 stycznia w Szkole Podstawowej w Stasinie odbyły się Gminne Zawody Drużynowe w tenisa stołowego.

I miejsce zdobyła drużyna ze Szkoły Podstawowej w Zemborzycach Tereszyńskich w składzie: Jan Warchocki, Adam Klimek, Kuba Birski. Drugie miejsce zdobyła drużyna ze Szkoły Podstawowej w Motyczu, trzecie drużyna ze Szkoły Podstawowej w Konopnicy drużyna ze Szkoły Podstawowej w Konopnicy.

Następny etap to eliminacje do powiatu, które odbyły się w Bełżycach. Tam uczniowie ze Szkoły Podstawowej z Zemborzyc Tereszyńskich godnie reprezentowali naszą gminę. Zmierzyli się z najlepszymi reprezentantami szkół po eliminacjach gminnych takich jak: Bełżyce, Palikije, Łubki, Miłocin, Babin. Walka była emocjonująca. I miejsce zdobyli uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Zemborzycach Tereszyńskich, II miejsce zdobyli uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr. 1 w Bełżycach, III miejsce uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Łubkach.

Moi uczniowie zajmując I miejsce przeszli dalej i 6 lutego zagraли w Powiatowych Igrzyskach Młodzieży Szkolnej w drużynowym tenisie stołowym w Krzczonowie. Na finał powiatu stawili się reprezentanci Szkół Podstawowych z Niedzwicy Dużej, Bychawy, Dębiny, Mętowa, Przybysławic, Krzczonowa, Bełżyc i Zemborzyc Tereszyńskich. Było ciężko, gdyż moi uczniowie spotkali się z zawodnikami, którzy trenują w klubach i zajmują znaczące miejsca w Polsce.

Reprezentanci Gminy Konopnica nie przynieśli wstydu i stanęli na podium zdobywając III miejsce.

Monika Dąbrowska – Kuzioła
www.spzemborzyce.weebly.com

W miesiącach styczeń-luty 2014 r. odbywały się w jednostkach OSP kampanie walnych zebrań sprawozdawczych. Na podkreślenie zasługuje fakt dobrego przygotowania i wysokiego poziomu zebrań, z dobrą frekwencją strażaków i udziałem osób zaproszonych. Na zebraniach strażacy ochotnicy podsumowali swoją działalność w 2013 r., przyjęli plany działalności i plany finansowe na 2014 r. Poruszyli także problemy wymagające rozwiązania oraz kierowali swoje uwagi do wyższych szczebli organizacyjnych.

Zarządy z poszczególnych OSP są rozliczane i wnikliwie oceniane za działalność w 2013 r., przez wszystkich członków. Komisje rewizyjne jednostek przedstawiły swoje sprawozdania. Jeżeli działalność Zarządu zostanie oceniona pozytywnie, to walne zebranie członków udziela mu absolutorium za okres sprawozdawczy.

W Gminie Konopnica Zarząd Oddziału Gminnego zrzesza dużą liczbę, bo 11 jednostek OSP. Wszystkie posiadają osobowość prawną, to jest KRS, REGON i NIP. Do pozytywów należy zaliczyć systematyczny wzrost liczby członków poszczególnych OSP, w tym wstępujące do jednostek kobiety. Udział dzieci i młodzie-

ży w turnieju wiedzy pożarniczej i letnich turnusach szkoleniowo-wypoczynkowych sprzyjają wstępowaniu w szeregi Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych. W zawodach sportowo-pożarniczych w ubiegłym roku na szczeblu gminnym brały udział wszystkie jednostki OSP, a w zawodach powiatowych 2 jednostki.

Po zakupie 2 samochodów pożarniczych w 2013 r. ich liczba wzrosła z 11 do 13. W okresie ostatnich kilku lat prawie wszystkie strażnice były modernizowane lub remontowane (tylko 1 w Uniszowicach oczekuje na uregulowanie spraw własnościowych). Zakupy samochodów i wyposażenia dla OSP są finansowane przede wszystkim przez Gminę, z dofinansowaniem w formie dotacji przez OW ZOSP i WFOŚiGW w Lublinie. Z Urzędu Gminy przeznaczane są również znaczne środki finansowe na rozwój jednostek, remonty budynków i bieżące utrzymanie gotowości bojowej.

Na zebrania są zapraszani i zaszczycają swoją obecnością liczni goście z urzędu gminy (Wójt, Zastępca Wójta, Sekretarz) oraz władze związkowe wyższych szczebli i Komendanci z Państwowej Straży Pożarnej.

W niektórych zebraniach OSP na terenie gminy uczestni-

czy Członek Zarządu Głównego i Wiceprezes Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku w Lublinie, Druh Poseł Jan Łopata. Dziękujemy mu za obecność, życzliwą pomoc i przychylność w naszej działalności strażackiej.

W ciągu całego 2013 r. trwała współpraca KGW, sołectw, parafii, szkół, domu kultury i bibliotek z zarządami poszczególnych OSP.

Można z dumą stwierdzić, że strażacy z naszej gminy zrzeszeni w 11 jednostkach OSP są bardzo widoczni w różnych formach działalności. Obok ratowniczej także w działalności szkoleniowej, sportowej i kulturalnej, a budynki strażnic są również szeroko otwarte dla KGW i innych organizacji społecznych, sołectw i mieszkańców.

Jerzy Wójtowicz

www.konopnica.lubelskie.pl



ILOŚĆ ZNAKÓW: 2768

Zakończenie projektu



W niedzielę 11 stycznia 2014 r. w Ośrodku Działań Twórczych w Radawczyku Drugim miała miejsce uroczystość zakończenia kolejnej edycji projektu: „Pobudzanie aktywności obywatelskiej mieszkańców poprzez organizację warsztatów kulturalno-społecznych...”, w którym działania finansowane ze środków Urzędu Gminy Konopnica realizowało Stowarzyszenie „SKAUT”.

Uroczystości uświetnili swoją obecnością: Mirosław Żydek – wójt gminy, Anna Olszak – sekretarz gminy, Andrzej Cywiński, dyrektor gimnazjum im. Wincenego Pola w Radawczyku Drugim, Małgorzata Sulisz z Domu Kultury w Motyczu, Marcin Olszak, prezes OSP Radawczyk Drugi oraz radny Rady Gminy - Krzysztof Żydek.

Zarówno zaproszeni goście, jak i uczestnicy projektu i ich bliscy, z uwagą obejrzeni nowatorskie przedstawienie przygotowane w konwencji teatru cieni przez młodzież podczas warsztatów teatralnych prowadzonych przez panią Lidię Skubisz. Sztuka „Słownik i Róża” będąca adaptacją tekstu Oskara Wilde’a – oddziaływała na widzów nie tylko grą aktorów, ale także efektownym

doborem barw i przejmującą muzyką.

Następnie wszyscy zgromadzeni, mieli możliwość podziwiania prac powstałych podczas tegorocznych warsztatów artystycznych. Ceramiczne misy, talerze, a także anioły, jabłka i zwierzęta autorstwa dzieci i dorosłych uczestników zajęć ceramicznych zachwycaly różnorodnością form i kolorami szklwienia.

Na wystawie prezentowane były też wyroby przygotowane przez dzieci i młodzież uczestniczącą w warsztatach rękodzieła, prowadzonych zarówno w Ośrodku Działań Twórczych w Radawczyku Drugim, jak i w Domu Kultury w Motyczu przez panią Agnieszkę Wróblewską. Przedmioty zdobione techniką decoupage, własnoręcznie wykonane pachnące mydła, kolorowe filcowe ptaszki, czy ozdabiane cekinami bombki, to tylko niektóre przedmioty ich autorstwa, które można było podziwiać.

Raz w miesiącu na warsztatach rękodzielniczych spotykały się panie, a efektem ich pracy były m. in. pięknie zdobione lustra, złożone talerze, czy ozdabiane techniką decoupage.

Jako wspomnienie przedsięwziętych warsztatów cieszących się ogromnym zainteresowaniem mieszkańców pojawiły się wielkanocne kury i koguty wykonane z siana, oraz bożonarodzeniowe wianki i bombki.

Miłośnicy malarstwa mogli podziwiać z roku na rok rosnący kunszt, odważne operowanie kolorem, światłem i cieniem pań doskonalących swój warsztat pod kierownictwem pani Hanny Gralak na zajęciach malarskich.

Wiedząc jak wielkim zainteresowaniem cieszą się realizowane w naszej gminie nieodpłatne warsztaty artystyczne już dziś zapraszamy mieszkańców Gminy Konopnica na kolejną edycję projektu. Nabór do grup warsztatowych rozpoczął się już w lutym 2014 r.

Elżbieta Nowak

www.skaut.lublin.pl

Blisze informacje dostępne będą zarówno na stronie urzędu gminy jak i Stowarzyszenia SKAUT

ILOŚĆ ZNAKÓW: 1440

Od kilku lat placówki naszej Biblioteki w czasie ferii zimowych oferują dzieciom różnego rodzaju warsztaty i zajęcia. W tym roku, mimo mrozu, dzieciaki przybyły licznie do bibliotek, gotowe do pracy i zabawy.

Pierwsze spotkanie to warsztaty gipsowe, które odbyły się 21 stycznia w filiach bibliotecznych w Motyczu i Zemborzycach Tereszyńskich. W efekcie dzieci własnoręcznie wykonały piękne prezenty dla Dziadków i Babć, których święto przypada właśnie 21 i 22 stycznia. Na warsztatach w Motyczu spod foremek do odlewów gipsowych wychodziły figurki aniołków. Spotkania te cieszyły się dużym zainteresowaniem w obu filiach. Fakt, że dzieci samodzielnie przygotowywały masę gipsową miał tu niemałe znaczenie.

Na zakończenie ferii Biblioteka Publiczna Gminy Konopnica zorganizowała warsztaty florystyczne w filii w Motyczu. Dzieci pod czujnym okiem profesjonalnej florystki – pani Kai Wolińskiej, oraz pań bibliotekarek i rodziców zgłębiały tajniki układania kwiatów.

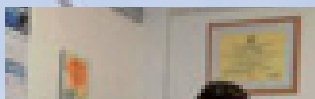
Ferie w bibliotece to nie tylko warsztaty i zajęcia dla dzieci. To także pakiet nowości dla czytelników, których aktywność w tym okresie wyraźnie wzrosła. Przypominamy, że spotkania podczas ferii w bibliotece skierowane były do wszystkich mieszkańców gminy Konopnica – nie trzeba być czytelnikiem, żeby można było wziąć w nich udział. Ferie zimowe to czas, który warto spędzić w bibliotece!

Magdalena Tomasik

Dyrektor BPGK

www.konopnicabibl.pl





ILOŚĆ ZNAKÓW: 1320

- Czy zabieg sterylizacji jest ryzykowny?

Pamiętajmy, że każdy zabieg chirurgiczny niesie ze sobą ryzyko, ale zabiegi przeprowadzane są przez doświadczonych lekarzy weterynarii, natomiast środki używane przez nich do narkozy są bezpieczne i dobierane indywidualnie do każdego zwierzęcia. Po dziesięciu dniach zapominamy, że nasze zwierzę miało jakiegokolwiek zabieg.

- Czy pies po kastracji staje się leniwy?

Kastracja eliminuje włóczęgostwo, którego skutki bywają częstokroć tragiczne. Dwumetrowe ogrodzenie, czy ruchliwa ulica nie stanowią żadnej przeszkody dla psa, którego prowadzi instynkt.

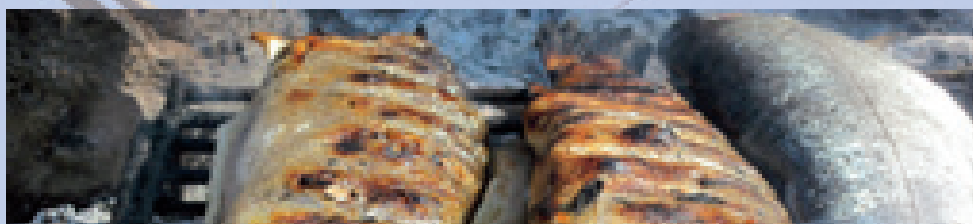
- Czy sterylizacja jest droga?

Cena sterylizacji zależy od gatunku, płci i wieku zwierzęcia. Jednak należy pamiętać, że kastracja jest wydatkiem jednorazowym. Jeśli podaje się samicy tabletki lub zastrzyki hormonalne w celu zapobiegania cieczce czy rui, to w ciągu 2-3 lat ich koszt przekracza cenę zabiegu sterylizacji. A w dodatku ich stosowanie wiąże się z nieporównywalnie większym ryzykiem zachorowania i śmierci!

Raz w roku Fundacja for Animals przeprowadza ogólnopolską akcję sterylizacji, podczas której wybrane kliniki znacznie obniżają koszt tego zabiegu (mniej więcej o połowę). W większych miastach działają też fundacje, które pomagają osobom, których nie stać na sterylizację swojego psa czy kota.

Dr Bartłomiej Szczerba

Zanim zaczniesz grillować



ILOŚĆ ZNAKÓW: 2899



Sezon na grilla już tuż. Kto nie lubi kiełbaski, kaszanki czy karkówki. Ale mało kto zdaje sobie sprawę, że smakołyki z rusztu mogą być niebezpieczne. A nawet bardzo groźne. Dlaczego?

Okazuje się, że nadmierne spożywanie mocno zgrillowanych produktów może znacząco zwiększać ryzyko zachorowania na nowotwory. Co gorsze, dotyczy to zarówno mięsa z rusztu jak i tego smażonego na patelni. Chodzi o dwa związki. Pierwszy powstaje podczas oddziaływania na mięso wysokiej temperatury. Heterocykliczne aminy aromatyczne (HCA) mogą wywoływać nowotwory. Jeszcze gorsze mogą substancje, które wytwarzają się podczas spadania wytapiającego się tłuszczu z mięsa na rozgrzane węgle. To wielopierścieniowe węglowodory aromatyczne (WWA), które podczas utylizacji w naszej wątrobie zamieniają się w związki, które wchodzą w reakcję z DNA i wywołują nowotwory.

Jest czego się bać

Amerykańskie badania pokazują bezlitosną prawdę. Doświadczenia, przeprowadzane na zwierzętach pokazują, że związki powstające podczas grillowania mogą uszkadzać DNA i spowo-

dować rozwój guzów nowotworowych w obszarze jelita grubego, prostaty, piersi.

Nadmierne spożywanie zgrillowanych czy smażonych w wysokiej temperaturze pokarmów naraża nas na bardzo groźnego raka trzustki. Badania naukowców z University of Texas udowodniły, że grill zwiększa ryzyko pojawienia się raka pęcherza aż 2,5 krotnie, a raka żołądka 3 krotnie.

Równie groźne jak spieczone mięso jest to niedopieczone. Jak podaje portal Onet, niedopieczona karkówka może być siedliskiem groźnej bakterii, która „wywołuje biegunkę, gorączkę, zapalenie stawów, spojówek i cewki moczowej”.

Czy zdrowe grillowanie jest możliwe?

Dokładnie tak. I jest na to kilka prostych sposobów. Pierwszy jest bardzo prosty. Jeśli mięso nam się zbyt spieczy, musimy bezwzględnie wyciąć spalone części mięsa.

Żeby uniknąć nadmiernego spalania mięsa, wystarczy dobrze rozpalić grilla i piec mięso na najwyższym poziomie. O nasze bezpieczeństwo zadbać specjalne tacki, które ograniczają ściekanie tłuszczu na ogień.

Dobrym sposobem jest wcześniejsze upieczenie mięsa w piekarniku. Wystarczy potem na krótko położyć je na grillu, mięso złapie aromat dymu, natomiast na jego powierzchni nie zdołają się wytworzyć groźne substancje.

Ryby i owoce morza, które grilluje się bardzo krótko, są według amerykańskich naukowców najbezpieczniejszym gatunkiem mięsa na grill.

Dobra wiadomość

I najważniejsza wiadomość. Mięso, które leżało w marynacie przez 3 godziny, jest dużo mniej podatne na wytworzenie niebezpiecznych związków. Pod warunkiem, że będzie to marynata z ziół, octu i wina. -- Dodatkowo doświadczenia wykonane w Kansas State University wykazują, że dodanie przed grillowaniem do mięsa rozmarynu bogatego w przeciwutleniacze, może zmniejszyć poziom HCA nawet o 100 proc.! Podobne efekty najprawdopodobniej uzyskamy używając: bazylii, mięty, szalwii i oregano – podaje portal Onet.

Waldemar Sulisz